

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr w państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Szacowanie kapitałów w gospodarstwie. (Dokończenie). — Posiedzenia XXX. Rady Ogólnej c. k. gal. Tow. gosp. (Ciąg dalszy). — Protokół posiedzenia Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. — Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa uprawy tytoniu. — Ogłoszenie w sprawie poboru i składów soli bydłowej. — Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa. — Ogłoszenia.

SZACOWANIE KAPITAŁÓW W GOSPODARSTWIE.

(Dokończenie).

Szacowanie różnych rodzajów paszy, słomy i nawozu stajennego napotyka zwykle na największe trudności z powodu, iż produkta te, wytwarzane w gospodarstwie, zbyt wielką mają objętość, by daleko transportować je można, a wskutek tego niepodobna często oznaczyć ich właściwej ceny targowej. Z tego powodu stosowaną bywa niekiedy do ich szacowania inna jeszcze metoda, oparta na porównaniu nie skutków użycia w gospodarstwie danego produktu, lecz jego składu chemicznego ze składem chemicznym innych surogatów, mających znane ceny targowe.

Jeżeli np. chodzi o ocenienie wartości 100 kg buraków pastewnych, które zawierają w sobie 1·1% łatwo strawnych części azotowych, 9·1% węglowodanów i 0·1% tłuszczów, czyli razem materij pożywnych 10·3%, to w porównaniu ze 100 kg żyta, które zawierają składników azotowych 9·9%, węglowodanów 64·0% i tłuszczów 1·6%, czyli razem materij pożywnych 75·5%, a kosztują średnio na targu 6 zł., owe 100 kg buraków warte będą:

$$75 \cdot 5 : 10 \cdot 3 = 6 \cdot 00 : x$$

$$x = \frac{10 \cdot 3 \times 6 \cdot 00}{75 \cdot 5} = 81 \cdot 8 \text{ ct.}$$

Metoda ta wszakże jest jedną z najbardziej wadliwych i pomimo, że z powodu zbyt przywiązywania wagi do chemicznych rozbiórów paszy i mierzwy stajennej, często spotkać się z nią jeszcze można, zwłaszcza u dawniejszych autorów, najmniej jednak na uwzględnienie zasługuje. Najprzód bowiem podobnie jak w powyższym przykładzie, łączenie razem wartości różnych chemicznych składników paszy, z których jedne (jak np. proteiny lub tłuszcze) są daleko szacowniejszymi od innych (węglowodanów) stanowi błąd nader ważny, a powtórę we wszystkich niemal produktach i materiałach używanych w gospodarstwie (prócz nawozów sztucznych) uwzględnić należy okrom składu chemicznego

mnóstwo innych niezmiernie ważnych właściwości i przymiotów, jak np. w paszy jej strawność, wodnistość, w nawozie stajennym jego wpływ na fizykalne własności danej gleby itp.

Najniewłaściwszem jednak i do stanowczo fałszywych wyników wiodącym jest szacowanie kapitałów, czyli oznaczanie ich wartości w gospodarstwie według kosztów produkcji. Koszta te bowiem muszą koniecznie być niższe aniżeli wartość, a inaczej byłoby niedorzecznością wytwarzanie odnośnych kapitałów w gospodarstwie.

Największą — jak już wspomniałem — trudność przedstawia szacowanie nawozów stajennych i paszy tam, gdzie nie można oznaczyć ich wartości na podstawie cen targowych i gdzie wskutek tego podstawy oszacowania szukać należy w wartości użytkowej tych produktów.

Z takim zaś położeniem rzeczy spotykamy się w największej liczbie wypadków, a nawet przyjąć je można za powszechne. Do nadzwyczaj rzadkich bowiem wypadków należą takie gospodarstwa, dla których cena targowa nawozów stajennych mogłaby służyć za miarę wartości użytkowej tych ostatnich, gdyż transport obornika nawet na bardzo małe stosunkowo oddalenie, pochłania już znaczną część jego wartości. Jeśli więc nawet sprawozdanie go często do gospodarstw podmiejskich wskazuje, iż cena jego targowa wraz z kosztem transportu niższą jest od kosztów produkcji w tych gospodarstwach, to jednak toż samo właśnie sprawozdanie nawozu dowodzi jednocześnie, iż cena targowa wraz z kosztem transportu bynajmniej jeszcze nie dorównywa jego użytkowej wartości, a przeto i jej miarą być nie może.

Przy szacowaniu nawozu stajennego według użytkowej wartości jego w danem gospodarstwie, zachodzi wszakże ta niezmiernie wagi okoliczność utrudniająca powyższe zadanie, iż wartość ta, lubo w znacznej części ujawnia się we wzroście plonów zaraz w pierwszym roku, nie przejawia się w nich jednak całkowicie, gdyż wpływ nawożenia oddziaływa w znacznym stopniu i na dalsze plony. Obliczenie zaś tego oddziaływania nawozu na urodzaj każdoroczny

czyli rozdział wartości użytkowej mierzwy na kilka następujących po sobie plonów, jest niezmiernie trudny w praktycznym zastosowaniu i nigdy z zupełną ścisłością przeprowadzić się nie daje.

Ponieważ jednak, ocenianie wartości użytkowej nawozu w każdym gospodarstwie stanowi główną podstawę przy urządzeniu tego ostatniego, a miarą tej wartości użytkowej jest wpływ nawozu na zwiększenie poszczególnych plonów, przeto pomimo następujących się trudności i długiego czasu, jakiego wymaga przeprowadzenie doświadczeń w tym względzie, zbadanie tego wpływu na różnych rodzajach gruntu znajdujących się w majątku i odnośnie do różnych roślin uprawianych, jest dla każdego myślącego gospodarza nieodzownym.

Chodzi tu mianowicie o obliczenie ilości i wartości ziemiopłodów sprzątaných przez cały szereg lat z jednego hektara, zasilanego wiadomą ilością nawozu, w porównaniu: 1) z plonem otrzymywanym z hektara takiegoż gruntu i przy takiej samej uprawie, lecz nie gnojonego, 2) z plonem otrzymywanym w tych samych warunkach gruntu i uprawy, lecz na różnych ilościach nawozu.

Próby porównawcze, dokonywane co do stopniowego zwiększania się plonów, w miarę coraz silniejszego nawożenia różnych rodzajów gruntu i pod różne ziemiopłody, są niezmiernie ważne z tego względu, że jak wiadomo, przy coraz silniejszym nawożeniu otrzymywana zwykła plonów nie wzrasta w prostym stosunku do zwiększanej dawki nawozu, ale wzrost ten odbywa się zazwyczaj stosunkowo coraz słabiej; wskutek tego więc, większa lub mniejsza wartość użytkowa nawozu dla gospodarstwa zależy przede wszystkim od więcej lub mniej obfitego mierzwienia tego lub owego gruntu. Pragnąc zatem wartość tę oznaczyć, trzeba dla każdego gatunku roli i dla każdej ilości użytego na niej groju, obliczyć wytworzoną przez ten ostatni zwykłą w plonie.

Tym sposobem wartość użytkowa mierzwy nawet w jednym i tem samym gospodarstwie nie może być uważaną za jakąś stałą i zawsze jednakową wielkość. Przeciwnie, wartość ta jest różną, stosownie do tego, na jakie pola i pod jakie ziemiopłody nawóz użyty zostaje, a przytem staje się ona coraz niższą, w miarę zwiększania się produkcji jego w gospodarstwie. Wynalezienie przeto stałej cyfry, która służyłaby do oszacowania nawozu, możliwem jest tylko w takim razie, jeśli przyjmujemy za podstawę obliczania pewien sposób gospodarowania i odpowiednią dlań produkcję nawozu — i na tej zasadzie obrachujemy korzyści, jakie nam przynosi użycie na rolę całej ilości wyprodukowanej mierzwy, w porównaniu z wartością plonów, jakie osiągnęlibyśmy w tych samych warunkach, ale bez nawozu stajennego.

Ponieważ jednak, po największej części taki początek obsiewania pól, jaki zachowujemy, nawożąc je co lat kilka, byłby niemożliwym do zachowania w razie niemierzwienia roli weale, przeto chcąc tu przeprowadzić rachunek porównawczy, musimy przypuścić, iż nawóz stajenny zastępujemy odłogiem lub nawozami sztucznymi (zależnie od tego,

co wypadłoby korzystniej) i wartość mierzwy stajennej wyliczyć albo z obliczenia strat, jakie przyniosłoby gospodarstwu zastąpienie jej kilkoletnim odłogiem, albo na zasadzie t. zw. „wartości zastępczej“, t. j. z obliczenia kosztów użycia sztucznych nawozów w miejsce stajennego, dla otrzymania równie wielkich plonów.

Często się zdarza, iż uprawa pewnej rośliny gospodarskiej, n. p. pszenicy, rzepaku i t. p. jest tak zależną od użycia pod nią mierzwy, że bez tej ostatniej należałoby w danym polu zasiewać na to miejsce inną roślinę n. p. żyto. Wówczas wartość nawozu użytego pod ową cenniejszą roślinę, mierzyć można z pewną dokładnością, różnicą w wartości średniego plonu żyta, a plonu pszenicy, jakiego na danej roli spodziewać się można. Przy obrachunku tym należy jednak potrącić zwiększenie kosztu uprawy pod pszenicę, staranniejszej zwykle niż pod żyto, a z drugiej strony dodać wartość wpływu mierzwy na rośliny po pszenicy zasiewane.

Odnośnie do szacowania różnych gatunków pasz, zauważyć przedewszystkiem trzeba, iż te ostatnie nabywane być mogą już to drogą kupną, a wtedy mają zwykle ustaloną cenę targową (jak n. p. makuchy, kielki słodowe, wyłoki buraczane, otręby i t. p.), już też wytwarzane są na miejscu, a w takim razie stanowią albo produkt główny, będący właściwym celem odnośnej gałęzi produkcji, albo też odpadki, otrzymywane przy wytwarzaniu lub przeróbce produktu głównego.

Najważniejszym z materiałów pastewnych jest siano łąkowe, stanowiące w wielu gospodarstwach główną podstawę karmy inwentarza. Ze względu na swą pożywność i najodpowiedniejsze dla organizmu zwierząt gospodarskich ustosunkowanie w niem pierwiastków pokarmowych, uważane ono być powinno za paszę normalną, a przeto służyć może za miarę porównawczą przy ocenianiu wartości innych środków pokarmowych.

Ponieważ jednak, stosunek przestrzeni łąk naturalnych do innych części składowych posiadłości ziemskiej, mianowicie też do gruntów ornych, zależy od przyrodzonych właściwości ziemi, przeto i produkcja siana łąkowego jest ograniczoną tymi przyrodzonymi warunkami. Ze zaś z drugiej strony, siano należy do t. zw. towarów „objętościowych“ i transport jego na znaczne odległości jest bardzo kosztownym, przeto zarówno podaż tego produktu, jak zapotrzebowanie, są zwykle mocno ograniczonymi, a cena targowa rzadko kiedy może służyć za miarę jego użytkowej wartości, gdyż takowa w każdym niemal gospodarstwie jest odmienną.

Jeżeli wszakże znana jest wartość użytkowa nawozu stajennego w danym gospodarstwie, to z niej łatwo już wyliczyć można wartość użytkową siana. To ostatnie bowiem przechodzi w dwojakie produkty: 1) sprzedażne, jak mleko, mięso, przychówek i t. p. 2) nawóz. Cena targowa produktów sprzedażnych wskazuje nam tę część wartości użytkowej siana, która wraz z częścią wartości kapitałów reprezentowanych przez inwentarz; lub zużytych na inne koszty utrzymania tego ostatniego, przeszła w owe produkty

sprzedażne. Wartość zaś otrzymanego nawozu przedstawi nam drugą cząstkę tej wartości siana, oraz innych kapitałów zużytych na wyprodukowanie mierzwy. Jeżeli więc z jednej strony obliczymy wartość wszystkich produktów otrzymywanych w ciągu roku od pewnej liczby sztuk inwentarza (nawozu, mleka, mięsa, przychowku i t. p.), z drugiej zaś — cały koszt roczny jego utrzymania oprócz skarmionego siana, to różnica wypadła z odjęcia od siebie tych dwóch sum, stanowić będzie wartość użytkową siana, które przy tej produkcji zużytem zostało.

Ponieważ wartość użytkowa wyraża korzyści najwyższe, jakie wśród danych warunków gospodarstwa osiągnąć można z użytkowania pewnego kapitału w celach produkcyjnych, przeto jasną jest rzeczą, że przy obliczaniu wartości użytkowej siana, należy przyjąć za podstawę tę gałąź hodowli, w której skarmianie każdego centnara siana przynosi największe korzyści.

Wartość użytkową wszystkich innych rodzajów paszy produkowanej w gospodarstwie, znajdujemy zwykle przez porównanie pożywności jej z pożywnością siana. Do tego zaś można użyć dwojakiej metody: albo obliczyć, jaką ilość danej paszy zastąpić można przy żywieniu inwentarza, pewną ilością siana łąkowego, tak, aby stan zwierząt i wydajność produktów sprzedażnych pozostały bez widocznej zmiany, albo też obrachunek przeprowadzić na podstawie tablic, wykazujących skład chemiczny danej paszy w porównaniu ze składem chemicznym siana, a mianowicie za wartości strawnych połączeń chemicznych w obudwóch tych rodzajach karmy.

Obliczenie wartości użytkowej pastwiska uskutecznia się także przez porównanie karmy zbieranej zeń przez zwierzęta, z wartością użytkową siana, jakie byłoby przez nie zużytem, gdyby karmione były na stajni wyłącznie sianem łąkowym.

Tak więc n. p. jeśli pewna przestrzeń pastwiska wystarcza do wyżywienia w ciągu sześciu miesięcy 50 sztuk inwentarza, dla utrzymania którego na stajni wypadłoby zużyć dziennie 6 centnarów metr. siana, czyli przez 6 miesięcy 1080 ctn. metr. wartujących po 90 ct. czyli razem 972 zlr., to wartość użytkowa danej przestrzeni pastwiska wyrazi się właśnie tą cyfrą 972 zlr. Rozumie się, że oznaczenie w taki sposób wartości pastwiska, wówczas tylko może być dokładnem, jeśli zwierzęta trzymają się w takim samym stanie zdrowia i tuszy na pastwisku, jak i na pewnej ilości siana, która ma takowe zastąpić.

Wszelkie nakoniec materiały pastewne, nie będące głównym celem produkeyi, lecz stanowiące jedynie odpadki przy wytwarzaniu lub przeróbce produktu głównego (jak n. p. słoma przy produkowaniu ziarna zbożowego, liście buraczane — przy produkeyi buraków cukrowych, wywar — przy wyrobie okowity, serwatka — przy przeróbce mleka i t. p.), posiadają większą lub mniejszą wartość użytkową, zależnie od większej lub mniejszej swojej pożywności, a stąd wartość ta oblicza się przez porównanie z wartością siana, za pomocą jednego z podanych wyżej sposobów. Lubo zaś niektóre odpadki (jak n. p. słoma)

używane bywają nietylko na paszę, ale i do innych celów (na podściół lub bezpośrednio na nawóz), to jednak ze względu, że w postaci paszy najzyskowniej mogą być zużytkowane, wartość ich obliczać wypada wogóle jako wartość paszy.

Karol Filipowicz.

Posiedzenia XXX. Rady Ogólnej

c. k. gal. Towarzystwa gosp.

(Streszczenie według stenogramów).

(Ciąg dalszy).

W sprawie powyższej zapisał się do głosu członek Wydziału kraj. p. Romanowicz Tadeusz.

„Ja nie wątpię, że Szanowne Zgromadzenie do wniosków Komitetu chętnie się przychyli, mimo to jednak uważam za stosowne słów parę jeszcze powiedzieć na poparcie tego wniosku i zagranie, o ile to jest potrzebnem, do energicznego w tym kierunku działania.

Proszę Szanownych Panów, nawiązując do tego, co tu mówił szan. referent Komitetu centralnego o budżecie krajowym i powiem, że tak może źle nie jest, jakby się na oko wydawać mogło, jeżeli tylko ogólnikowo się mówi, a nie wchodzi się w cyfry. Wszak przeszło pół miliona obejmuje rubryka XV. przeznaczona na cele rolnictwa, a rubryka XIII. na cele melioracyj i regulacyj wynosi 1 300 000 zł., które to działy są wyłącznie na cele rolnictwa przeznaczone, tak, że budżet krajowy na cele rolnicze wynosi 1 800 000 zł., podczas gdy rubryka XVI. na przemysł wynosi tylko 140 000 zł. To co powiedziałem w tej chwili bynajmniej nie ma być twierdzeniem, jakobyśmy na tem stanać mieli, przeciwnie, jestem przekonany, że wobec wielkiej doniosłości interesów rolniczych w naszym kraju — rolnictwo u nas potrzebuje niewątpliwie obrony silnej i poparcia przy dzisiejszych tak niekorzystnych dla niego warunkach, zaczem ten budżet na cele rolnicze rósć musi i rósć będzie. Że Sejm nie opiera się słusznym w tym kierunku żądaniom, mieliście Panowie najlepszy dowód, kiedy przed paru laty uchwalono znaczny wydatek na podniesienie hodowli bydła.

Co do muzeów przemysłowych, o których wspomniał szan. sprawozdawca, to muszę przypomnieć Panom ich historję i z tego wyprowadzić wnioszek, że teraz niewątpliwie Sejm zechce dać także poważną kwotę na muzeum rolnicze. Historia muzeów przemysłowych jest taka, że krakowskie muzeum powstało z ofiarności jednego człowieka, śp. dra Adryana Baranieckiego, który cały swój majątek włożył w to, aby to muzeum przemysłowe powstało. Wtedy kiedy ono powstało, kiedy Sejm zobaczył taką ofiarność jednego człowieka, zarazem ofiarność gminy miasta Krakowa, wtedy subwencyę na muzeum przemysłowe uchwalił. We Lwowie muzeum przemysłowe powstało z ofiarności przeważnie tutejszego mieszczaństwa, krawiec Bałutowski ofiarował 6 000 na jego założenie, a Włodzimierz hr. Dzie-

duszycki włożył w to bardzo wiele grosza i pracy. Kiedy w ten sposób z tej inicjatywy, znacznymi ofiarami prywatnymi to muzeum powstało, a i gmina żywo sprawę poparła, wtedy Sejm znów przyszedł z pomocą i uchwalił subwencję. Owoż Szan. Panowie nie ulega żadnej wątpliwości, że skoro Komitet Towarzystwa bierze inicjatywę w założeniu muzeum rolniczego i czyni ofiary ze swoich funduszków na ten cel, skoro niewątpliwie tak jak przy zakładaniu muzeów przemysłowych i prywatne ofiary ze strony rolników w tem najbardziej interesowanych wpłyną, to nie ulega wątpliwości, że Sejm uchwali całą kwotę, jaką będzie Komitet po dokładnem obliczeniu wymagał i jaka będzie potrzebną. Wszędzie, gdziekolwiek takie instytucje u nas powstawały przy silnie uczutej potrzebie i ofiarach ze stron interesowanych, reprezentacja kraju z pomocą przychodzi. Wobec tego nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że rzecz do skutku przyjdzie, skoro mamy te dwa czynniki, ofiarę Komitetu i o czem nie wątpię, ofiary prywatne. Uważam, że to muzeum podobnie jak warszawskie muzeum rolnicze, które wiele dobrego zdziałało, odda wielkie usługi dla rolnictwa, dlatego popieram wniosek Komitetu, życząc mu serdecznie „Szczęść Boże“!

Gdy nikt głosu nie żądał, p. przewodniczący poddał pod głosowanie następujące dwa wnioski, które uchwalono:

1. Rada Ogólna uznaje powziętą przez Komitet myśl założenia muzeum rolniczego oraz budowy domu na pomieszczenie tego muzeum i biur Towarzystwa za pożyteczną i poleca Komitetowi dołożyć wszelkich starań celem rychłego wprowadzenia jej w życie.

2. Rada Ogólna upoważnia Komitet do użycia funduszu żelaznego Towarzystwa na zakupno gruntu, przeznaczonego na budowę domu dla pomieszczenia muzeum rolniczego i biur Towarzystwa, pod warunkiem, że potrzebne subwencje z funduszków państwowych i krajowych na muzeum rolnicze zostaną zapewnione.

Z kolei przyszło na porządek dzienny: **Sprawozdanie z działalności Komitetu ku podniesieniu chowu inwentarzy, oraz uwagi w sprawie ułatwienia handlu nierogacizną.**

Sprawozdawca wiceprezesa p. Stanisław Brykczyński

„Od chwili, gdy Sejm zawotował znaczny fundusz na cele podniesienia chowu bydła, fundusze te zostały rozdzielone między oba Komitety Towarzystw rolniczych w kraju i im pod zarząd oddane. Od czasu, gdy uchwała ta zapadła, Komitet nasz w coraz bliższą wchodzi styczność z Wydziałem krajowym. Korzystam, że o tem teraz jest mowa, aby z miejsca tego w imieniu Komitetu szczerą złożyć podziękę tak Wydziałowi krajowemu, jakoteż głównie radcy p. Romanowiczowi, szefowi odnośnego departamentu, który pracę naszą w tym kierunku zawsze życzliwą otaczał opieką. Komitet Towarzystwa polecił mi, abym Szanownym Panom w krótkości przedstawił sposoby, jakich Komitet używa, by zużytkować kwoty subwencyjne tak rządową jak i krajową, tudzież skutki, które w ciągu tego trzechlecia osiągnęliśmy dla kraju. Będę się starał w krótkich

słowach ogólne zarysy naszej działalności Szanownemu Zgromadzeniu przedstawić. Wprawdzie Komitet wydaje co roku szczegółowe sprawozdanie z owych czynności, a między innymi naturalnie także z czynności Sekcyi chowu bydła, jednak wiem, że może nie każdy chętnie czyta obszernie sprawozdanie, a chciałbym, żebyście wszyscy Panowie, jak tu jesteście, w ogólnych przynajmniej zarysach poznali tę czynność i przekonali się o naszej działalności i skutkach, któreśmy do tej pory osiągnęli, a to tembardziej, że program nasz ułożony jest na lat 10, ponieważ subwencje na lat 10 są zawotowane i pierwszy raz dopiero od czasu, gdy mamy subwencję zawotowaną na dłuższy termin, mogliśmy pracę naszą, dodatnio, prawidłowo i praktycznie unormować, bo to jest praca, która dorywczo od roku do roku nie może być przeprowadzana.

W sprawie podniesienia chowu bydła działamy głównie w trzech kierunkach. Zakładamy obory zarodowe pełnej i półkrwi, urządzamy dla włościan stacye buhajów subwencyjne i subwencyjonowane, nareszcie premiujemy bydło włościańskie na wystawach przeglądowych, które corocznie Oddziały naszego Towarzystwa po kraju urządzają.

Chcę więc Panom wyłuszczyć, w jaki sposób są te obory zakładane, jakie są ich skutki i do czego właściciel takiej obory wobec nas jest zobowiązany. Dlatego przyniosłem tu księgi zarodowe takich obór, aby ci Panowie, których to interesuje, mogli naocznie przekonać się, jak ta rzecz stoi. Otóż rzecz się tak ma. Co do obór zarodowych pełnej krwi Komitet zakłada je na następujących warunkach.

Przedewszystkiem stara się wynaleźć właściciela, który jest zamilowanym hodowcą, zna się rzeczywiście na hodowli bydła i ma dość funduszków, by nie potrzebował zważać, czy pasza jest w roku dobrą czy złą, czy i ile trzeba jej za gotówkę dokupić, aby obora zawsze w dobrym stanie utrzymywana być mogła. Prócz tego nakładamy na niego obowiązek następujący. Musi on prowadzić księgi zarodowe swej obory w ten sposób, że każda sztuka przez inspektora chowu bydła jako należąca do obory oznaczoną ma być i w odnośnej rubryce zapisaną. Każde nowo narodzone cielę musi być zważone w dzień urodzenia, oraz pochodzenie po ojeu i matce zaznaczone. Co kwartał obowiązany jest właściciel zdać sprawozdanie o stanie zdrowotnym swej obory oraz raport o ilości cieląt i o ilości mleka otrzymanego. Co kwartał wprawiamy te raporta do księgi, znajdującej się w kancelaryi Komitetu dla ewidencji, w jakim stanie są obory i byśmy mogli służyć informacyami członkom Towarzystwa. Każdy właściciel obory zarodowej pełnej krwi otrzymuje z funduszu subwencyjnego subwencję 50% na założenie obory, za to obowiązany jest dostarczyć Komitetowi potrzebną ilość cieląt za ustanowioną cenę 50 ct. za 1 kg żywej wagi. W dzisiejszych warunkach jest to obowiązek nawet dość przykry i trudny dla właściciela takiej obory, bo, jak wiadomo, cena dobrego bydła rozplodowego coraz bardziej wzrasta, tak, że naprzykład za granicą nie tylko monarchii ale i kraju naszego po lepszych oborach czy w austriackich prowincjach czy na Węgrzech niżej

1 zł. za jeden kilogram zupełnie dobrego buhajka pełnej krwi dostać nie można.

W oborach zarodowych półkrwi rzecz ma się inaczej. Tu Komitet nie daje już 50% subwencji na cele obory, tylko daje buhaja za 50% opustu. Na żądanie członka Towarzystwa poparte przez Oddział, jedzie jeden z panów inspektorów na miejsce i bada materiały i warunki miejscowe. Gdy te odpowiadają, a weterynarz na piśmie poświadczy, że bydło jest zupełnie zdrowe, wtedy dopiero Sekcyja hodowlana przedstawia Komitetowi wnioski do założenia obory. Żądamy również od właściciela obory półkrwi prowadzenia księgi zarodowej z obowiązkiem zdawania co kwartał raportu o stanie obory i jej mleczności. Każdy musi przysyłać świadectwo miejscowego weterynarza o stanie zdrowotnym obory, o każdym wypadku musi nas zawiadomić, a jeżeli rzecz jest ważniejszą, wysyłamy profesora weterynaryi dla zbadania stanu na miejscu i zarządzenia potrzebnych środków. Na obory półkrwi nałożony jest warunek, że obowiązane są na żądanie Komitetu odsprzedawać pewną ilość buhajów po cenie 40 do 45 ct. za kg.

Obór pełnej krwi mieliśmy w r. 1892 11, w r. 1893 15, w r. 1894 16. Wzrost w tym kierunku jest mały, ponieważ Komitet uznał, że wobec wprowadzenia ustawy o licencyonowaniu buhajów gminnych, zachodzi przedewszystkiem potrzeba dostarczenia buhajów półkrwi nie tak drogiej i do użytku włościan bardziej przydatnych. Bez koniecznej potrzeby przez lat kilka nie będziemy zakładali obór zarodowych pełnej krwi, lecz z całą forsą pójdziemy w kierunku zakładania obór zarodowych półkrwi. Dlatego to w przeciągu tego trzechlecia Komitet założył jedną tylko oborę pełnej krwi rasy simmenthalskiej, a mianowicie u p. Górskiego w Rozwienicy kosztem 15 000 zł. Obora ta składa się z 25 jałówek pełnej krwi i jednego buhaja. Śmiało, bez przesady, mogę powiedzieć, że w monarchii austriackiej z tej strony Litawii drugiej takiej obory niema, a jedną, któraby z tą mogła być porównana, jest obora ks. Kolomana Szella na Węgrzech. W tym roku, kiedy jeździliśmy za zakupnem materiału do Wiednia, zaprosił on nas do siebie, ale wobec tego, że żądał 1 200 do 1 400 zł. za 10 do 12 miesięczne buhaje, nie mogliśmy z nim wejść w układy.

W oborach zarodowych pełnej krwi mamy obecnie 494 sztuk. Jest to ilość dość znaczna w stosunku do wartości, jaką przedstawia i do środków materialnych, jakimi te obory zostały założone. Obór zarodowych półkrwi mieliśmy w r. 1892 10, w r. 1893 28, w r. 1894 40, ze stanem 1295 sztuk. Widzicie Panowie, że w tym kierunku idziemy różniej.

Zwracam się teraz do drugiego kierunku naszej działalności, mianowicie do buhajów subwencyjnych i subwencyonowanych. Tu ruch stacyj był następujący. Buhajów subwencyjnych mieliśmy w roku 1892 37, w r. 1893 64, w r. 1894 94; stacyj zaś subwencyonowanych mieliśmy w r. 1892 136, w r. 1893 161, w r. 1894 172. Widzimy więc, że postęp w tym kierunku jest znaczny.

W tych trzech latach ostatnich zostało pokrytych bu-

hajami subwencyjnymi i subwencyonowanymi 32883 krów włościańskich.

Jeżeli zrobimy skromny rachunek, że różnica między sztuką hodowaną po takim dobrym buhaju a po zwykłym chłopskim jest 5 zł., to na tych 32883 krowach zyskał kraj przez te trzy lata przeszło 150 000 zł.

Cheć jeszcze wspomnieć o premiowaniu bydła na wystawach przeglądowych Komitet urządza takowe wystawy corocznie i wysyła na nie zawsze swego delegata. Z początku szło to opornie wobec podejrzliwości i niedowierzania naszych włościan. Dziś jednak poznawszy już o co chodzi, przyprowadzają bydło chętnie i nie da się zaprzeczyć, że wpływ premiowania na podniesienie chowu jest coraz widoczniejszy. Na premiowanie wydał Komitet w ostatnich trzech latach 12 700 zł.

Słów kilka jeszcze chciałbym dodać o działalności Komitetu w kierunku podniesienia chowu owiec i nierogacizny. Tu znajdujemy się w gorszych warunkach. Kraj nie daje nam nic, a od ministerstwa udaje się nam wykołatać co roku tylko pewną małą subwencję. Co się tyczy owiec, otrzymujemy co roku stereotypową odpowiedź: „Für Schaf und Bienenzucht 600 Gulden“. Staraliśmy się wytłumaczyć, że w kraju naszym między pszczołami i owcami niema żadnej łączności.

Z tą nieszczęśliwą subwencją trudno było wiele zrobić. Przez dwa lata składaliśmy pieniądze, aż doprowadziliśmy do kwoty 1 500 zł., założyliśmy owczarnię zarodową pełnej krwi rasy Oxfordshiredown w Klebanówce u p. Tad. Fedorowicza. To jest rasa, która dziś jest najwięcej wzięta w Anglii i północnych Niemczech, bo daje owce duże i najlepszy gatunek mięsa. Oprócz tego dostarczono owczarni p. Kieszkowskiego w Łuce jednego tryka rasy Cotswold czystej krwi z północnych Niemiec sprowadzonego. Następnie oddano owczarnię zarodową „Czusków“, złożoną z 11 matek i tryka do Kresowic p. Stan. hr. Stadnickiemu, dwa tryki subwencyjne w góry stryjskie i 4 tryki subwencyjne do Żabiego.

Ma polu podniesienia chowu trzody chlewnej, mając około 1400 zlr. rocznie na ten cel od ministerstwa, mogliśmy więcej zdziałać, choć naturalnie nie tyle, ileby działać należało w tej tak ważnej gałęzi naszego gospodarstwa.

W dwóch ostatnich latach, to jest od czasu uchwalenia nowych instrukcyj dla chlewni centralnych i zarodowych, założyliśmy pierwszych 7, ostatnich 23. Do chlewni centralnych zakupujemy materiał w najlepszych chlewniach zagranicznych, obecnie zaś zamierzamy sprowadzić knury oryginalne angielskie — do chlewni zarodowych dajemy materiał z chlewni centralnych. Co do rasy dajemy tylko „Yorkshire“, gdyż przekonaliśmy się, że krzyżowania niemi dają doskonałe rezultaty, a wobec ogromnego ich rozpowszechnienia w Europie, najłatwiej jeszcze jest dostać dobrowy materiał tej właśnie rasy. Do ogólnego podniesienia chowu trzody chlewnej w kraju, przyczynią się niewątpliwie najbardziej stacye knurów i to jest naszym dążeniem, ażeby ich jak najwięcej po kraju rozpuścić. Dziś praca jest dopiero rozpoczęta; — mamy tych stacyj dopiero 7, ale ma-

jąc działalność w tym kierunku zwróconą, mamy nadzieję, że progresya będzie szła szybkim krokiem.

Każdego, kto się szczegółowo chce dowiedzieć, gdzie mamy nasze chlewnie centralne, zarodowe i stacye, odsyłam do naszego sprawozdania rocznego za r. 1894.

Teraz przystępuję do omówienia handlu nierogacizną i koniecznych zmian, jakie w tej sprawie poczynić trzeba.

Wiemy dobrze Szanowni Panowie, iż chów trzody chlewnej jest nader ważną gałęzią gospodarstwa krajowego. Włóścianin sprzedają prosiąt pokrywa swoje codzienne potrzeby, a nieraz i podatki opłaca. Na większych gospodarstwach głównie tam, gdzie niema gorzelni, opas świń coraz bardziej w życie wchodzi, a doświadczenie uczy, iż kartofle spասane trzodą, daleko lepiej się opłacają, aniżeli spասając je byłtlem rogatem, bo nierazko się zdarza, iż przy jako tako sprzyjających okolicznościach można centnar kartofli, spասając je świniami, spieniężyć za 1 złr. 60 ct., a nawet 2 złr., co w dzisiejszych czasach bardzo zadowalniającym jest rezultatem.

Pomimo tego, zdaje mi się, iż większość rolników nie zdaje sobie dokładnie sprawy, jak w handlu eksportowym kraju naszego eksport nierogacizny poważne zajmuje stanowisko. Wogóle rozpowszechnione jest mniemanie, że rolnicy nasi głównie eksportują zboże i spirytus i że to są dwie najważniejsze w handlu naszym rubryki. Rzecz się ma jednak inaczej. Jeżeli weźmiemy za podstawę obliczenia daty statystyczne eksportu zboża z 1892 roku, to jest ostatnie daty, jakie nasze biuro statystyczne ma zebrane, a daty te można przyjąć jako miarodajne, boć wiemy dobrze, że w r. 1893 i 1894 eksport znacznie się zmniejszył, to sprawa przedstawia się w następujący sposób.

Wyeksportowaliśmy do innych prowincyj monarchii ogółem zboża, to jest pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurudzy 32633 ton. Do Węgier 249 ton, za granicę monarchii 28 367 ton, razem 61 649 ton czyli 616 490 centnarów metrycznych. Rachując centnar metr po 6 zł., daje nam to sumę 3 698 940 zł. Spirytusu wypędzono około 450 000 hekt. z tego około 150 tysięcy idzie na eksport. Przyjmując zaś cenę hektolitra 15 zł., otrzymujemy za eksport spirytusu 2 250 000 zł. Nierogacizny zaś eksportowaliśmy aż do 10. lutego 1894 roku, tj. do czasu zamknięcia granicy niemieckiej około 800 000 sztuk. Licząc przecięciowo sztukę 50 kg, co jest bardzo niską cyfrą, otrzymujemy 400 000 cent. metr. Biorąc zaś jako cenę centnara metr 30 zł., to jest najniższą cenę, po jakiej się u nas sprzedaje świnię idącą na eksport, otrzymujemy poważną cyfrę 12 milionów zł. Pokazuje się więc, iż eksport świń przeszło 3 razy tak wielką sumę krajowi przynosi, jak eksport zboża. Niestety, mimo iż posiadamy wszelką daną do coraz większego rozwoju tej gałęzi gospodarstwa handel nierogacizną coraz bardziej u nas upada.

Galicya tak jest w porównaniu do innych prowincyj Monarchii, a szczególnie w porównaniu do Węgier upośledzona i z tak rozlicznymi, a coraz zwiększającymi się musi walczyć przeszkodami, że jeżeli tak dalej pójdzie i my nie potrafimy wywalczyć u rządu porównania naszych stosunków

ze stosunkami innych prowincyj Monarchii, to handel trzodą chlewną zupełnie upadnie, a kraj nasz nieobliczalne straty ponieść musi.

Postaram się streścić Szanownym Panom najgłówniejsze przynajmniej powody upadku handlu nierogacizną w Galicyi. — Trzy są główne przyczyny tego upadku.

1. Zbyt wysoka taryfa pocztowa na kolejach państwowych i niesprawiedliwy sposób jej pobierania.

2. Nadto surowe przepisy weterynaryjno-policyjne, które stosowane wyłącznie do Galicyi, upośledzają nas niesłychanie w porównaniu do innych prowincyj Monarchii.

3. Nareszcie nader nieprzyjazne traktowanie towaru galicyjskiego na targowicach wiedeńskich i pobieranie podatku konsumcyjnego w ten sposób, iż świnię węgierską w stosunku do swej wartości i wagi o połowę mniej płaćca aniżeli nasze.

Co do punktu pierwszego.

Na kolejach dwa są obecnie sposoby pobierania opłat od transportów nierogacizny. Albo opłaca się powierzchnię wozu kolejowego w metrach kwadratowych i odległość w kilometrach, bez względu na ilość i wagę pojedynczych sztuk, albo też według wagi pojedynczych sztuk.

Przy pierwszym sposobie obliczania cena frachtu wypada niesłychanie drogo. Kolej bowiem pobiera następującą taryfę

Ładując cały wagon to jest obydwa piątra.

Od jednego metra kwadratowego powierzchni wozu za jeden kilometr płaci się

od 1 do 50 kilom.	1.50 zł.
" 51 " 150 "	1.40 "
" 151 " 300 "	1.30 "
ponad 300 "	1.20 "

Przy transportach zaś bydła rogatego płaci się

od 1 do 50 kilom.	0.90 zł.
" 51 " 150 "	0.85 "
" 151 " 300 "	0.80 "
ponad 300 "	0.75 "

Widzimy więc, iż cena transportu nierogacizny o $\frac{2}{3}$ przewyższa cenę transportu bydła rogatego.

Przy drugim sposobie obliczania taryfy, to jest od wagi pojedynczych sztuk, niesprawiedliwość zachodzi nie w pobieraniu za wysokiej ceny od wagi, ale w sposobie obliczania tejże.

Świnię dzieli się według taryfy kolejowej na cztery kategorie, a mianowicie:

1. Prosięta do 20 kg, 2. warchlaki do 35 kg, 3. chudźce do 60 kg, 4. opasy do 170 kg. Jeżeli sztuka waży np. 25 kg, to już ją zaliczają do drugiej kategorii i płaci się za 35, jeżeli sztuka waży 36 kg, to się płaci za 60, jeżeli zaś waży 91, to się płaci za 170 kg.

W pierwszym zaś wypadku nieszczęśliwy właściciel trzody płaci napróżno więcej za 10 kg, w drugim za 24 a w trzecim za 79. Jakaż to kolosalna różnica wagi rzeczywiście, od tej która podlega opłacie, szczególnie przy większym transporcie. Gdyby przynajmniej te świnię były rzeczywiście ważone. Ale nie. Urzędnik kolejowy rozdziela

świnie całego transportu do poszczególnych kategorii, nie wając takowych, tylko na oko i pobiera za nie taką opłatę jaką mu się podoba naznaczyć. To zdaje się nieprawdopodobnem, ale niestety jest najprawdziwszym faktem.

Istnieje wprawdzie przepis, że na żądanie właściciela każda pojedyncza sztuka ma być osobno zważoną. Ale to jest w praktyce zupełnie niewykonalne. Proszę sobie bowiem wyobrazić transport np 200 lub 300 sztuk, z których każdą trzeba pojedynczo łapać, wiązać, kłaść na wagę, ileż to ludzi i ile czasu by potrzeba, żeby taką manipulację przy większych trzodach przeprowadzić i ilu świniom by się nogi połamało, zanim by je zważyć można. Nie można się zatem dziwić, iż z tego przepisu handlarze nigdy korzystać nie mogą.

Ale na tem jeszcze nie koniec. Gdy tak zważony na oko transport trzody dostanie się do Białej lub Krakowa (boć wszystkie nasze świnie przez zakład kontunacyjny przechodzić muszą), spotyka się z panem kontrolorem kolejowym, który znowu na oko rozgatunkowuje nierogaciznę, a gdy uzna, że źle jest na stacyi nadzorczej otaksowana, każe właścicielowi nieraz znacznie dopłacać, a urzędnika stacyi skazuje na dotkliwą grzywnę. Nie można się zatem dziwić, iż urzędnicy na stacyach nadawczych z obawy przed karą, albo za wysoko świnie taksują, albo starają się namówić właścicieli do bardzo drogiego transportowania wedle powierzchni wozu. Tak pierwszy, jak i drugi sposób obliczania ceny przewozu świń jest więc niewłaściwy, a handel z tego powodu znacznie cierpi i upada.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PROTOKOŁ

posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

odbytego dnia 16. marca 1895.

Przewodniczący: JWny hr. Stadnicki Stanisław.

Obecni: Pp. dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński Stanisław, ks. Lubomirski Andrzej, Langie Tadeusz, Onyszkiewicz Mieczysław, dr. Skałkowski Tadeusz, Tyniecki Władysław, Dzieduszycki hr. Klemens.

P. Breuer usprawiedliwia pisemnie swoją nieobecność. Prowadzący pióro Sekretarz Towarzystwa.

Hr. Przewodniczący otwierając posiedzenie, wezwał sekretarza do odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia Komitetu, odbytego dnia 2. marca b. r., który przyjęto bez zmiany.

Dr. Pilat zdawał sprawę z tylko co odbytego kongresu rolniczego we Wiedniu, mianowicie w kwestyi dóbr rentowych i przymusowych zawodowych stowarzyszeń, poczem przedstawił wezwanie ministerstwa rolnictwa, przesłane Komitetowi do obesłania ankiety cukrowniczej, zwołanej do Wiednia na dzień 27. marca i postawił wniosek, żeby odpis tego zaproszenia przesłać ks. Prezesowi do Abazii, który telegraficznie znieśie się z Ministrem, czy weźmie udział w ankie-

cie czy nie? — prócz tego Komitet jako reprezentanta plantatorów buraków wysłał na tę ankietę ks. Andrzeja Lubomirskiego. Wniosek ten przyjęto.

P. Onyszkiewicz imieniem Sekcyi rolniczej postawił wniosek, aby chmielarstwo, które przedtem osobną stanowiło Sekcyę, przyłączyć odtąd do Sekcyi rolniczej, wybierając referentem dyr. Tynieckiego, dalej ze względu na to, że wnioski subwencyjne działu A na rok 1896 najpóźniej do połowy kwietnia muszą być ministerstwu rolnictwa od naszego Towarzystwa przedłożone, upoważnia się Prezydium, by sprawę tę w porozumieniu z Sekcyami załatwiło. Obydwa te wnioski przyjęto.

Hr. Stadnicki przypomniał, że Sekcyja chowu koni od dawna się już nie zbiera i sprawy jej przydzielone zalegają. Po krótkiej dyskusyi uchwalono: Komitet zwoła Sekcyę chowu koni na rano w dzień najbliższego posiedzenia Komitetu.

Dalej podniósł hr. Stadnicki, by odtąd sprawy mianowania delegatów na Ogólne Zebrania bratnich Towarzystw załatwiał Prezydium celem uniknięcia zwłoki. Wniosek ten uchwalono.

P. Brykczyński zawiadomił Komitet, że w sprawie uchylecia przeszkód w handlu nierogacizną, wniesione już zostało podanie do Excell. Bilińskiego, zmierzające do uchylecia przeszkód taryfowych i kolejowych; pozostawałoby więc jeszcze wystosować memoriał do rządu celem zmodyfikowania przepisów sanitarnych, kontrolnych i traktatowych. Po obszerniejszej dyskusyi nad tą sprawą uchwalono:

Upoważnia się p. Brykczyńskiego, by po porozumieniu się z posłem Kraińskim i po otrzymaniu stenogramu z przemówienia radcy Sperzka na ostatnim kongresie rolniczym we Wiedniu, memoriał w całej tej sprawie wypracował i nie odnosząc się już do Komitetu, takowy tak rządowi jakoteż Kołu polskiemu we Wiedniu przedłożył.

Dr. Pilat imieniem Sekcyi ekonomicznej referował sprawę na ostatniem zebraniu Sekcyi omawiane i tak: w sprawie rewizyi podatku gruntowego proponuje udać się do Prezydium Koła polskiego o przesłanie nam projektu rządowego, skoro tylko takowy do Izby wniesiony będzie, dopiero bowiem znając projekt, będzie można proponować zmiany. Tymczasem zaś należy wnieść memoriał do Rządu i Koła polskiego domagający się zniżenia kontyngentu podatku gruntowego dla Galicyi. Propozycyę tę przyjęto.

Dr. Pilat odczytał załatwienie podania Towarzystwa w sprawie zmiany statutów i proponował, by Komitet każdego dyrektora szkoły dublańskiej w skład swój kooptował i o tej kooptacyi obecnego dyrektora p. Juliusza Frommła zawiadomił. Propozycyę tę przyjęto.

Porozumiano się w zasadzie o dalszych, na podstawie zatwierdzonej zmiany statutów, dokonać się mających kooptacyach. Tymczasem zaś polecono ponownie jako nowo obranych przez Radę Ogólną członków Prezydium jakoteż Komitetu o dokonanym wyborze zawiadomić.

Dr. Pilat przypomniał Komitetowi, że właśnie teraz dokonywuje się w Radzie państwa stopniowa reforma poda-

tków osobistych. Wzięto pod obrady podatek zarobkowy, potem przyjdzie na stół podatek od stowarzyszeń, które roczne składają rachunki, wreszcie podatek osobisty i rentowy. Sprawy to ważne, które Komitet bacznie śledzić winien. Drukowany już właśnie projekt ustawy co do podatku rentowego jest dla naszych instytucyj kredytowych na wzajemności opartych bardzo niekorzystny. Należałoby się bronić, a że dr. Skałkowski gotowe już przedstawienie w tej sprawie odczytał, Komitet przyjął elaborat ten w zupełności i takowy niezwłocznie do Koła polskiego wysłać polecił z tym dodatkiem, by odpis tego elaboratu przesłać Wydziałowi krajowemu z prośbą o poparcie żądań w tym elaboracie zawartych.

P. Langie referował sprawę dalszego rozdziału stypendyów, przeznaczonych dla uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublinach i proponował, aby:

1. Stypendyum z fundacyi śp. Jana Maciaga o rocznych 300 zł pozostawić p. Władysławowi Pawelskiemu do wspólnego użytku z bratem p. Mieczysławem Pawelskim.

2. Dwa stypendya z fundacyi śp. Jana Maciaga o rocznych 200 zł. przeznaczyć pp. Józefowi Sigmundowi, uczniowi I. roku i Janowi Batko, uczniowi I. roku uwzględniając tegoż deklaracyę na rzecz p. Maryana Morawskiego, ucznia I. roku zeznaną i obydwóch tych Panów kuratorów tej fundacyi Excell. Smolce do uwzględnienia zalecić.

3. Stypendyum z fundacyi śp. Kazimierza Krasickiego o rocznych 100 zł. udzielić p. Klemensowi Majewskiemu.

4. Stypendyum z fundacyi śp. ks. Kajetana Żmigrodzkiego o rocznych 50 zł. udzielić p. Sylwanowi Bartkiewiczowi.

5. Na stypendyum z fundacyi śp. Henryka Janki rozisać niezwłocznie konkurs.

Wszystkie powyższe propozycje zatwierdził Komitet z poleceniem natychmiastowego zawiadomienia o tem patentów za pośrednictwem Dyrekcyi szkoły.

P. Tyniecki referował sprawę przyjęcia uczniów na kurs chmielarstwa do szkoły w Staremsiole. Podań wpłynęło ogółem 17, z tych proponował referent na stypendya krajowe czterech, a mianowicie Śliwińskiego Germana, Sekietę Piotra, Chudysza Piotra i Drozda Pawła; na stypendya rządowe także czterech, a mianowicie: Piękosia Wiktora, Czornego Andrzeja, Chruściela Władysława i Samborskiego Wasyla; dwóch, a mianowicie Leona Wojtynkiewicza i Romana Kielarskiego proponował przyjąć na ich koszt własny, resztę zaś podań (siedm) załatwić odmownie.

Wszystkie powyższe propozycje zatwierdził Komitet z poleceniem zawiadomienia o tem patentów i zarząd szkoły, gdyż kurs rozpocznie się dnia 1. kwietnia.

Na tem hr. Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa uprawy tytoniu

odbytego we Lwowie d. 4. marca 1895.

Zgromadzenie zagał prezes Towarzystwa dr. Krzysztofowicz i powitał na wstępie jako gości pp. Langiego i Tynieckiego, uważając obecność ich za dowód przychylności Komitetu Towarzystwa gospodarskiego dla celów, do których zdąża Towarzystwo uprawy tytonia.

Towarzystwo nie spuszcza tych celów z oka, a rezultaty osiągnięte przysparzają głównie korzyści dla plantatorów włościańskich, większych bowiem plantatorów jest zaledwie 20 i zachęcają do wytrwania i dalszej pracy na tem polu.

Po uwolnieniu od czytania protokołu z ostatniego zgromadzenia z dnia 17. marca 1894, zdaje członek komitetu p. Siwicki sprawę z działalności komitetu w roku 1894. Jako skutek usiłowań podjętych przez komitet, zaznacza sprawozdanie przyjscie do skutku drugiej podróży informacyjnej do Węgier przez p. Zygmunta Jaklińskiego, c. k. oficyała przyurzędzie wykupna tytoniu w Jagielnicy, wprowadzenie w życie kursu nauki o uprawie tytoniu dla c. k. straży skarbowej na Sygniówce we Lwowie, jakoteż rozdanie przez c. k. Rząd wzorowych skrzyń do rozsadników tytoniowych między gminy zajmujące się plantacyami, niemniej redukcję minimalnej przestrzeni dozwolonej przez Generalną dyrekcję pod plantacye z 720 m. kw. na 500 m. kw. Jedynie staraniem komitetu została obeszana wystawa krajowa w roku 1894, przezco został stworzony dokładny obraz produkcji odnośnej w kraju. Komitet przywiązując wielkie znaczenie do poznania sposobów produkcji w innych krajach, jak też do wyników prób i doświadczeń, poczynił kroki w celu przygotowania i umożliwienia na rok 1895 podróży naukowej do Palatynatu i Holandyi, tudzież wprowadzenia w życie dwóch stacyj doświadczalnych przy szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy. Ponieważ Ministerstwo rolnictwa przyrzekło wziąć pod rozwagę podniesienie na r. 1895 i 1896 dotychczasowej subwencyi rządowej z 1000 zł. na 3000 zł., czyni Komitet w tym kierunku starania potrzebne.

Sprawozdanie z wykupna tytoniu wykazuje postęp, tj. zwiększenie się ilości plantatorów, liścia odstawianego i podniesienia acz nieznacznie ceny przeciętnej.

Po przyjęciu powyższych sprawozdań do wiadomości, referuje p. Moysa imieniem komitetu wnioszek nader doniosły i zasadniczy ograniczenia produkcji do liścia macierzystego z wykluczeniem liści odrostkowych ze względu, że zbiór tych ostatnich jako lekkich i niedorodnych nie opłaca się, a zarzuca magazyny materiałem mniej dla zarządu monopolu przydatnym, następnie wnioszek domagania się utworzenia dwóch nowych urzędów wykupna w Horodence i Borszczowie, a to z powodu zbyt wielkiej odległości wielkiej części gmin od 3 urzędów wykupna dotąd funkcyjujących, wreszcie wnioszek żądania od c. k. Ministerstwa

skarbu, aby jak na Węgrzech został w kraju ustanowiony dla spraw technicznych inspektorat z siedzibą w Kołomyży. Urzeczywistnienie ostatniego wielce doniosłego wniosku miałyby ten skutek, że sprawy dotyczące udzielania i odbioru licencji do uprawy, nadzoru nad urzędami wykupna i zależań przeciw tymże wnoszonym podlegałyby władzy w kraju urzędującej i dokładnie znającej stosunki kraju.

Powyższe wnioski przyjęto jednomyślnie i uchwalono w końcu preliminarz na rok 1895. Uchwalono też ze względu na resztę kasową z roku 1894 w kwocie 1076 zł. po zasięgnięciu przyzwolenia Wydziału krajowego rozpiścić konkurs na posadę trzeciego instruktora na rejon w Monasterzyskach z płacą roczną 1000 zł.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący posiedzenie.

Komitet Towarzystwa uprawy tytoniu w Galicyi.

Ogłoszenie

w sprawie poboru i składów soli bydłowej.

Ministerstwo finansów zawiadomiło, że krajowym władzom finansowym polecono notę, obejmującą nowy przepis z d. 28. grudnia 1894 Dz. u. p. Nr. 244 co do ułatwienia poboru tańszej soli dla bydła i co do urządzania koncesyowanych składów soli bydłowej, udzielić najpowszechniej czytany dziennikom, jakoteż wszystkim dziennikom fachowym, wychodzącym w ich urzędowym obrębie celem jej użytkowania i rozgłoszenia.

Jednocześnie polecono krajowym władzom finansowym ażeby w c. k. dworskiej i państwowej drukarni nabyły znaczniejszą ilość drukowanych odbitek instrukcyi co do prowadzenia i zamykania paragrafem 13 oddz. I. rozporządzenia przepisanych zapisków, ogłoszonej obecnie w Dz. rozp. min. finan., celem obdziałania tą instrukcją korporacyj zgłaszających się o pozwolenie na zakładanie składów soli bydłowej.

W końcu nakazano wzmiankowanym władzom, ażeby o ile można były uprzejme wobec autonomicznych i rolniczych korporacyj zgłaszających się o to zezwolenie, w razie zaś udzielenia im tegoż, ażeby te korporacje jaknajskuteczniej wspierały.

Wiedeń dnia 17. lutego 1895.

C. k. minister rolnictwa *Falkenhaym.*

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 22273. Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 11. marca b. r. l. 6715, wzbroniło na mocy art. 5. konwencji weterynarskiej z dnia 6 grudnia 1891 i punktu 5 protokołu końcowego (Dz. p. Nr. 16 ex 1892) wprowadzać bydło rogacie do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa z następujących zaraza płucną zapowietrzonych i z tej przyczyny zamkniętych obszarów państwa niemieckiego:

1. Z okręgów rządowych: Poznań, Magdeburg, Merseburg, Hildesheim i Aachen w królestwie pruskim.

2. Z okręgów rządowych: Lipsk i Zwickau w królestwie saskim.

3. Z księstwa Anhalt.

Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie w miejsce zakazu ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z dnia 19. lutego b. r. l. 15127.

Lwów dnia 17. marca 1895.

L. 22649. Ponieważ według wiadomości urzędowych zaraza pyska i racie wygasła zupełnie w powiecie Botoszany w Rumunii, c. k. Namiestnictwo uchyla zakaz wprowadzania owiec, kóz i świń z tego powiatu do Galicyi, wydany dnia 19. z m. l. 11991.

Lwów dnia 19. marca 1895.

OGŁOSZENIA.

DYCHAWICZNE KONIE

Radykalne leczenie Proszkiem astmowym

(*Asthmapulver der Apotheke Donner in Neuenburg.*)

4 do 5 pudełeczek po zhr. 1.50 wystarcza na wyleczenie. 10 - 20

Skład: Apotheke Drechsel Josephstadt, Brünn.

Buhajki holenderskie

czystej krwi, w wieku 14—17 miesięcy, sprzedaje **zarząd dóbr Rozwadów**, stacya kolei żelaznej i poczta w miejscu. 2—3

Zarząd dóbr Ożańsko

poczta i stacya kolejowa Jarosław

ma do sprzedania następujące gatunki kartofli

Blaueriesen	po 3 zhr. 50 ct.	za 100 kg
Kornblume	" 3 " 50 "	" "
Lipki	" 3 " 50 "	" "
Magnumbonum	" 4 " 50 "	" "
Amerykany różowe	" 4 " 50 "	" "
Trophime	" 3 " 50 "	" "

loco stacya Jarosław.

Wszystkie te gatunki służą jako najsmaczniejsze stolowe i plenne gorzelniane. 2—3

W Głęboce poczta Jarosław

jest do nabycia na nasienie:

jęczmień probstajski . . . po zhr. 8.— za 100 kg z workiem
 bobik " 6.50 "
 buraki past. Obernd. i Ekend. " 35.— "
Barany rasy „Cotswold” roczniaki po zhr. 100 za sztukę wraz z klatką.

Wszystko loco stacya Jarosław. 2—3

BUHAJ

2-letni, rasy szwajcarskiej „Fryburg“, maści czarno-srokatej, lekki, płodny, sprowadzony przed rokiem ze stajni księcia Schwarzenberga w Czechach, jest do sprzedania w Sannikach poczta i stacya kolei Mościska po cenie 35 ct. za kilogr. żywej wagi z dostawą do stacyi kolejowej.

Fabryka fosfatów Hoyer mann & Co

w Bubenc koło Pragi

dostarcza pod znaną najostrzejszą kontrolą

MAĆZKĘ Z ŻUŻLI THOMASA

wyrobną własnym procederem w najlepszej jakości, z 18 do 20% kwasu fosforowego, z którego 70 do 90% rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i 75% miału mączanego. Ta w najwyższym stopniu rozpuszczalny kwas fosforowy zawierająca mączka żużłowa zaleca się bardzo do użycia zamiast Superfosfatu pod wszystkie ziemiopłody i na wszystkich rodzajach gruntu.

Szczególnie jako nawóz na łąki

polecamy naszą znaną, także do taniego zasilania gruntu kwasem fosforowym najlepiej wypróbowaną we wapno bogate

Żużle Thomasa

z 18% kwasu fosforowego i 75% miału

Prima Statsfurter Kainit

dostarczany wagonami w mniejszych partyach i jako dodatek do powyższych nawozów.

Na łaskawe zapytania odpowiadamy natychmiast.

Dyrekcya.

1—?

Nasienie buraków pastewnych „czerw. Mammuth“

z zeszłorocznego własnego zbioru, w najlepszym gatunku po cenie 30 ct. za kg, jakoteż owies lüneburski za 100 kg wraz z workiem po 7 złr. na miejscu, poleca zarząd dóbr Rudnik. 1—5

ODMIANY KARTOFEL

wymienione w sprawozdaniu w „Rolniku“ z d. 9. marca 1895 są do nabycia po bardzo umiarkowanych cenach w Zarządzie dóbr Strzałków, p. Stryj 3—5

Najwyborniejsze saackie sadzonki chmielu za 1000 sztuk 6 złr. w. a. loco Saaz, dostarcza podpisana firma, a ponieważ najwyborniejsze sadzonki wcześniej wyczerpane bywają, przeto uprasza o rychłe zamówienia 6—6

J. O. Seelenfreund, handel chmielu, Lwów, ul. Kopernika 17.

Zarząd dóbr Radłów

poczta w miejscu, sprzedaje:

jara pszenicę po 8.50 złr.
seradellę 24.00 „

Ceny rozumia się za 100 kg z workiem loco, stacya kolei Bogumiłowice. 4—5

Stacya doświadczalna kartofli w Chlebowicach

odznaczona na wystawie krajowej „Dyplomem honorowym“ ma do sprzedania loco stacya kolei Chlebowice Bóbrka

WSZYSTKIE ODMIANY KARTOFLI

wykazane w zestawieniu plonów z tejże stacyi od r. 1885 do r. 1894 umieszczonem w numerze 9. „Rolnika“ z bieżącego półrocza. 3—4

Do plantacyi chmielu i ogrodzeń

drut telegraficzny używany w najlepszym stanie, tanio sprzedaje J. O. Seelenfreund, handel chmielu, we Lwowie ul. Kopernika 17. 6—6

HANDEL HURTOWNY

nawozami sztucznymi (fabryka własna w Radotyńcu), maszynami i potrzebami rolniczemi

MARSANO i PRAGER w PRADZE

przez Filię w Bernie morawskiem

(Brünn, Comptoir und Magasin, Bahring 22, neben dem Grand Hotel),

oferują z najzupełniejszą gwarancją jakości superfosfaty, mączki kostne, mączkę z żużli Thomasa kainit, specjalne nawozy dla zbóż, siarkan amonu, siarkan potasu i saletrę chilijską (Import wprost z Chili).

Mączka kostna karmowa (Praecipitat).

Cenniki i broszurę o użyciu sztucznych nawozów przesyłają gratis i franco. 2—8

W Dobrach Bołszowce będzie w maju 1895 z powodu przebudowania gorzelnii dla powiększenia jej ruchu, do sprzedania całe urządzenie 3—4

GORZELNI

odpowiednie dla dziennego odpędu czterech hektolitrowych spirytusu, a to: kocioł parowy, parnik Henzega, aparat odpędowy miedziany systemu Galla, złożony z dwóch kotłów odpędowych, alembika, kolumny Kohlhaupta, trzech talerzy, węzownicy, rur łączących, chłodnicy żelaznej, etc. Gorzelnie w ruchu można oglądać w Bołszowcach.

Bliższych wyjaśnień udzieli na zapytania Zarząd dóbr Bołszowce, poczta, telegraf i przystanek kolejowy Bołszowce.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 5—5

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr., przy zakupieniu naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia skutecznie J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni